

Od Cenzora Zw. Nar. Pol.

List otwarty do p. Kruski, właściciela "Krytyki" w Milwaukee, Wis.

Wyczytawszy w No. 43 z dnia 28 Sierp. b. r. "Krytyki" na stronie 301ej artykuł od Redakcji, zaczynający się od słów "Trzęsienie ziemi..."

Oglądając ten artykuł tak brudny i nikczemny, zapomniałem Pan zapewne, że jedną z pierwszych zasad Bractwa Związku jest...

Wszystkim braciom Związku w i Rodakom oznajmiam, że Pan Zbigniew Brodowski, Redaktor "Zgody", opuścił Milwaukee z wiedzą i za zgodzeniem moim.

Kronika Tygodniowa.

Ta sama "Gazeta", wychodząca w Czerwonowiec, o której mówimy w artykule na str. 1ej, w No. 64 zamieszcza artykuł p. t. "Nieszczęśliwy Sten".

"W uroczysty dzień 317 rocznicy Unii Lubelskiej, która przypada dzisiaj (12go Czerwca), w dzień jednej z najpiękniejszych naszych pamiątek historycznych..."

Czarne Godziny

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — przez — Władysława Łozińskiego — Ciąg dalszy.

wrotne, że w XV wieku za czasów Jagiłów, myśli utracili wolności chłopcy; — że następnie za Kazimierza Jagiellończyka...

Przytoczyliśmy te fakty, nie w rodzaju zażutu przeciwko Litwinom, gdyż daleka jest od nas myśl przypisywania komukolwiek winy za grzechy ojców...

Pomimo wszystko, chcemy wierzyć, że p. S. jest dobrym Litwinem, nie pozwalamy sobie nie przypuszczać, by działał wbrew własnemu przekonaniu...

"Kurier Paryski", który nas doszedł w zeszłym tygodniu, podaje swój pogląd na sprawę dobrowolnego opuszczenia kraju...

"Otrzymałmy listy z Chicago, w Ameryce, od kilku właścicieli naszych. Tęcza o czaje się z przyczyn, dla których aż do Oceanu emigrowali, piszą: że nie chcieli stać się u Niemców i u niemieckich Żydów..."

Ziemia Polska.

Prześladownia. Prześladownia religii katolickiej przysmusowa Unitów i wielu katolików na Litwie, nawrócenie do panującego carskiego kościoła...

Mile stosunki.

Z wielkim upodobaniem kreśli "Pos. Tagelb." gonitwę policyantów za dziećmi, opuszczającymi lekko w szkole — i dziwi się "obojętności" i "nierozumianiu" rodziców...

Democrazia.

Democrazia robotników belgijskich, urządzona w Brukseli, zebrała podobno około 20.000 osób; w liczbie tej dużo było kobiet. Flaga belgijska ubrana w czarną kreplec.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Święty obowiązek.

"Niwa" mówi: "Czytamy od czasu do czasu w pismach publicznych ludne zaw sze zamianki, jakoby wielcy z pomiędzy Polaków, historyczne noszących nazwiska, posiadali znaczne kapitały, lokowane w bankach i przedsiębiorstwach zagranicznych."

Jeżeli jednak tak jest, owe kapitały właśnie mogłyby i powinny być użyte na kupno ziemi. W otwiałych tak ciężkich, tak groźnych dla przyszłości kraju, mieszanie ludzi, przez wykształcenie im sposobu rozporządzania osobistą własnością, przestaje być niedyskrecją. Wszakże tej własności początek z tej ziemi właśnie, którą dziś ratować trzeba — się wywodzi; jest to wiek dług wdzięczności, do którego spłaty nawołujemy, jest to obowiązek, którego nie spełniając, można stać się współwinnym sprzedaniu kraju. Obowiązkiem byli na stanowiskach ich ówczesni wówczas, gdy stawała publicznie okrywała chwałą, — nie wolno teraz ich dzieciom bez ścigania na siebie słusznego zarzut samolubstwa być nieobawianym na najbardziej zagrożone stanowiskami."

Ofiara.

W "Kurjerze Paryskim" czytamy: "Jeden z mężów wielkiej powagi i wielkiej narodowej zasługi, zamieszkały w Wielkopolsce, opisując wrażenie, jakie wywarła w narodzie polskiego wieśnika wojna Bismarcka, donosi nam, że kilku rodaków naszych w Poznaniu przydadł nagłą śmiercią oburzeniu, jakie nieludzki kanclerz Niemców wywołał w kraju naszym."

Pomiędzy nimi wymienia Floryana Garczyńskiego, zamieszkałego w okolicy Trzemeszka. Dnia 4 maja był jego imieniny. Wielu gości przybyło do niego, ażeby mu złożyć w dniu tym swoje życzenia. Nadeszła poezja, i przyniesiono z niej numer "Dziennika Poznańskiego", zawierający sprawozdanie z rozpraw w sejmie pruskim nad jedną z ustaw antipolskich. Cynicznie, a podłe mowę postów rządowej własności i opinii przyjęcia ustawy z narodziła tendencją, odczytany głośno przez brata szanownego gospodarza, i działający na ostatniego jak piorun. Padł na ziemi trupem wśród otoczenia przyjaciół i rodziny. Była to apopleksja."

Pedagog XIX Wiek.

Jakis szulmajster sprzeciwia się "Blaetter fuer die Schulpaxis" wyjaśnianiu polskim dzieciom niemieckiej nauki za pomocą ich języka ojczystego, tłumaczeniu z jednego języka na drugi; w miejsce tego każe oprócz środków poglądowych użyć różnych brzmień nadsłuchujących odgłosy czynności, a tylko w koniecznej potrzebie pozwala uciesie się do wyrazów polskich, mających z niemieckimi równy lub podobny źródłowski. Dowód skuteczności tych środków widzi autor w nauce z głuchoniemych i niewidomych. — Oto ucznio- wie Pestalozzich, Diesterwegów itd., żyjący w wieku XIX! "

Jan Matejko.

Mistrz Matejko, zaledwo ukończywszy olbrzymi obraz "Joanna d'Arc", rozpoczął inni również wielki obraz "Tadeusz Kościuszko pod "Młotem". — Treść obrazu godna mistrza.

Ziemia Polska.

Prześladownia. Prześladownia religii katolickiej przysmusowa Unitów i wielu katolików na Litwie, nawrócenie do panującego carskiego kościoła, zepusenie na Litwie i Białorusi wielu księży, którzy język moskiewski wprowadzili usiłując do nabożeństwa, — wywołał fakt ciekawy, który był jednak do przewidzenia. Oto lud sam, bez agitacji, bez podmiawian przestał uczęszczać do tych kościołów, w których panuje obcy język i modli się tajemnie po polsku, według dawnego zwyczaju.

Nie to nie pomoże.

Podobno rząd chce w Prusach Zachodnich dzielić powiaty na mniejsze i zrobić z ohełmskiego 2 powiaty, drugi warszaski. Tak samo ma powstać w powiecie starogardzkim powiat Tczewo.

Ladny wiek.

W Gniesznie uparła dnia 12 z m. uboga kobieta nazwiskiem Neubert, mająca 103 lat życia. Do końca życia swego była zdrowa i czesztwa. W szpitalu gnieszńskim jest jeszcze kilka daleko starszych osób, między nimi jedna, mająca lat 115.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Bułgarii.

Książę Aleksander podobno wyraził publicznie swój zamiar abdykacyi; utrzymuje on, że w Bułgarii dłużej pozostać nie może, gdyż to się Carowi nie podoba. Mieszkańcy Sofii przyjęli księcia nader serdecznie, ale bez żadnych demonstracyi. Metropolita Mirak wyszedł na spotkanie księcia do bram miasta, powitał go odpowiednią mową, dziękując Bogu za szczęśliwy powrót księcia do kraju.

Mile stosunki.

Z wielkim upodobaniem kreśli "Pos. Tagelb." gonitwę policyantów za dziećmi, opuszczającymi lekko w szkole — i dziwi się "obojętności" i "nierozumianiu" rodziców...

Democrazia.

Democrazia robotników belgijskich, urządzona w Brukseli, zebrała podobno około 20.000 osób; w liczbie tej dużo było kobiet. Flaga belgijska ubrana w czarną kreplec.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Bułgarii.

Książę Aleksander podobno wyraził publicznie swój zamiar abdykacyi; utrzymuje on, że w Bułgarii dłużej pozostać nie może, gdyż to się Carowi nie podoba. Mieszkańcy Sofii przyjęli księcia nader serdecznie, ale bez żadnych demonstracyi. Metropolita Mirak wyszedł na spotkanie księcia do bram miasta, powitał go odpowiednią mową, dziękując Bogu za szczęśliwy powrót księcia do kraju.

Mile stosunki.

Z wielkim upodobaniem kreśli "Pos. Tagelb." gonitwę policyantów za dziećmi, opuszczającymi lekko w szkole — i dziwi się "obojętności" i "nierozumianiu" rodziców...

Democrazia.

Democrazia robotników belgijskich, urządzona w Brukseli, zebrała podobno około 20.000 osób; w liczbie tej dużo było kobiet. Flaga belgijska ubrana w czarną kreplec.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Bułgarii.

Książę Aleksander podobno wyraził publicznie swój zamiar abdykacyi; utrzymuje on, że w Bułgarii dłużej pozostać nie może, gdyż to się Carowi nie podoba. Mieszkańcy Sofii przyjęli księcia nader serdecznie, ale bez żadnych demonstracyi. Metropolita Mirak wyszedł na spotkanie księcia do bram miasta, powitał go odpowiednią mową, dziękując Bogu za szczęśliwy powrót księcia do kraju.

Mile stosunki.

Z wielkim upodobaniem kreśli "Pos. Tagelb." gonitwę policyantów za dziećmi, opuszczającymi lekko w szkole — i dziwi się "obojętności" i "nierozumianiu" rodziców...

Democrazia.

Democrazia robotników belgijskich, urządzona w Brukseli, zebrała podobno około 20.000 osób; w liczbie tej dużo było kobiet. Flaga belgijska ubrana w czarną kreplec.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Bułgarii.

Książę Aleksander podobno wyraził publicznie swój zamiar abdykacyi; utrzymuje on, że w Bułgarii dłużej pozostać nie może, gdyż to się Carowi nie podoba. Mieszkańcy Sofii przyjęli księcia nader serdecznie, ale bez żadnych demonstracyi. Metropolita Mirak wyszedł na spotkanie księcia do bram miasta, powitał go odpowiednią mową, dziękując Bogu za szczęśliwy powrót księcia do kraju.

Mile stosunki.

Z wielkim upodobaniem kreśli "Pos. Tagelb." gonitwę policyantów za dziećmi, opuszczającymi lekko w szkole — i dziwi się "obojętności" i "nierozumianiu" rodziców...

Democrazia.

Democrazia robotników belgijskich, urządzona w Brukseli, zebrała podobno około 20.000 osób; w liczbie tej dużo było kobiet. Flaga belgijska ubrana w czarną kreplec.

Manewry.

"Czas" pisze, że Cesarz Austriacki przybędzie 6 Wierśnia do Lubiana. Manewry mają się odbywać do 15 Wierśnia. Następca tronu również oczekiwany w Lubieniu; w manewrach udział brać będą oczywiście zagraniczni.

Pomnik Cara.

Pomnik dla Aleksandra II ma, jak wiadomo, stanąć w Czechostrzowie z dobroczynnych (?) składek (w sumie 70,000 r.) wlościań gubernii piotrkowskiej. Obecnie donosi "Wileński Wiestnik", iż warszawski generał-gubernator Hurko wezwał p. Opiekurzynę do sporządzenia projektu tego pomnika.

Ludność Warszawy.

Podług ostatniego urzędowego spisu, wyniosła z początkiem roku bieżącego ogółem 481,864 osób.

Zmarni.

Ś. p. Józef Komar, właściciel dóbr gub. Kowieńskiego, Ś. p. K. nie stowom, ale czyn- nom okazał miłośną prawdziwą dla Ojczyzny. Niejeden kmieć, który zdumiał, utraciwszy swe imienie, przez rożną pomoc jego odzyskał takowe. Wielu młodzień- ców zmarniał wadziąc swoje fachowe wychowanie.

konat nas, że to, co mówię, mówił z przekonaniem...
Ala, jeżeli umiemy oddać hołd zastu-
dom wielkich, — nie zapominajmy tem
bardziej i o maluczkich — bo ich zastu-
da jest tem większa: oni, nierozporząd-
czając większymi kapitałami, nieraz z
wielkim wysiłkiem rzucają swój drobny
grosz, na otarż ukochanej Ojczyzny.
Mam tu na myśli Majora Krakusów,
ob. Antoniego Wiśniewskiego. Jego pra-
ca około dobra Ojczyzny i biednych ro-
daków, również jest wielką i zasługującą
za publiczną wzmiankę.
Każdemu prawemu Polakowi miło jest
usłyszeć kiedy niekiedy coś dobrego o
swoich współbraciach; powtóre, dobre
czyny zachęcają i drugich do dobrego
— postanowim więc podzielić się z ogó-
lną naszą narodową wiadomością o
jednym więcej dobrym Polaku — spo-
dziewając się, że ten zaony patryota nie
weźmie mi tego za złe.
Prace ob. Wiśniewskiego można by
nazwać młódczą pracą; pracuje on w
ciucholii, ale ciągle, bez odpoczynku
— i tak: Przy utworzeniu przed kilku
nastu lat oddziału Krakusów w Jersey
City, on pierwszy stanął w szeregu
członków. — Na niesiożność, kierownictwo
oddziałem przez lat kilka było w rękach
ślubych, wskutek czego, towarzystwo
nie chwila się i prawie nigdy nie przewy-
szalo liczby kilkunastu członków; jed-
nakże Wiśniewski wypruwał aż do końca i
ani pomyślał o opuszczeniu szeregu.
Nareszcie, po kilku latach, współto-
warzysze poznali się na zaletach Wi-
śniewskiego i obrali go kapitanem; i nie
zawiedli się; uchwycił on silnie w swe
rece ster, i, o dziwo, z tej stajby, chwila-
jącej się garstki, tworzy się naraz wale-
nie pokazywał oddział. — 6go Października
1883 r. zorganizował on na nowo swój
oddział, a już w roku 1885 widzimy na
licie 38 suchów, liczba których ciągle
się powiększa. Nie dosyć na tem; zo-
stawia wybranym na majora oddziału
I i II, zaprzagnął utworzyć w r. b. od-
dział III w New Yorku. — Wziął się
do tego ze zwykłą sobie energią i już
na początku zebrało się 22 dziarskich
Krakusów, do których i ja mam szcze-
śliwie należeć.

„O coż to wielkiego? — nie jeden po-
wie, czytając słabą moją korespondencję
— okazał się dobrą organizatorem i
— nie wiecie!”
Hala! Kochani Bracia, jeszcze nie skoń-
czyłem. Obrwał Antoni Wiśniewski
już od lat kilku daje stałe przytulenie
w suterenach swojego lokalu biednym emi-
grantom, liczba których dochodzi czasami
do 200. Apartamenty, dla nich prze-
znaczane, nie są wprawdzie wykвітne,
ale bezpłatne; oprócz tego, najbie-
dniejści emigranci otrzymują i skromny
posiłek, także bezpłatnie. (To, według
nas, najmniejszej dowód, że ob. W.
rozumnie pojmując obowiązek dobrego
Polaka. Przep. Red.)
No i coż, Kochani Bracia, czyż nie
powinniśmy być dumni z takiego rodaka?
tak jest, szczerzy się nim i prośmy Boga,
aby takich dał nam więcej!

Podzieliwszy się z kochanymi rodaka-
mi jedną dobrą wiadomością, dzielić się
jeszcze i drugą. Oto obaleniśmy w ze-
szłym roku przez przewrotnego Szlupasa
bracia Litwini, poznali się już na wilku
w baraniej skórze; — Szlupasem pogar-
dzając, Baltasa jego czytać nie chce, a
starając się zbliżyć do Polaków przez
wstępowanie do rozmaitych Towarzystw,
a tem samem i do Związku Narodowego.
W jednym tylko towarzystwie „Polonia”
mamy już ośmiu braci Litwinów. (Niech
żyla bracia Litwini! Przep. Red.)
Tylko Towarzystwo Literackie w Ka-
zimirza, pojęcie ciągle trzymając Szlupa-
sa, jego wyrazu społeczeństwa, trwa do-
w swym uporze i ani myśli o przysta-
pieniu do Związku, również nie bierze
udziału w obchodach narodowych —
przez co straciło już połowę swoich
członków. — Takie to skutki przewrotnej
agitacji.”

Z Alpey.
Z Alpey pisze do „Zgody” pan J.
Głowiński co następuje: „W Alpey, która
dopiero 30 lat istnienia liczy, jest
osiedlonych przeszło 200 rodzin polskich,
które wystawiły świątynię polską i ży-
ją, wiarę niezachwianą
wianie Polaki. Towarzystwa Związko-
we nie mamy tu jeszcze, ale nie ulega
wątpliwości, że niebawem grupę zwi-
zkową uda się nam zorganizować. (Szczęść
Bogiem! Przep. Red.) Niedaleko Alpey
mamy 2 piękne osady polskie: Kra-
kó w i Poznań, które wyłącznie pra-
wie polacy załadniają, skrzętnie pracują.
W. Proszcz w Poznaniu, ks. B.
gacki, dzielnicy kazimierskiej — dobry
patryota. Dzięki jemu ogólna zgodna
ta panuje. Żłoba w roku latosim ładny
plon wyduje, ziemiarki dobrze obrodzi-
ły.”

Kiedy mowa o Alpey, nie zrobię
żadego niebezpiecznego skoku, jeżeli po-
wiem czytelnikom, że jeden z dzielnych,
— Coż się z nim stało?...
— Zrujnował się najzupełniej kosztami pro-
cesu, wpadł podobno w okropną nędzę, i po-
zabrzmiał tu we Lwowie gdzież życie zakończył.
A proces wygrał chyba tam u Boga...
— I na tem poprzestał — ożwał się nagle
Harnasz — a Mrokowski może być spokojnym,
bo istotnie ten Żarnicki co miał stanąć przed nim
jak upiór zemsty... nie żyje już... Odprysnął
się on swej ofiary — ponosząc tę ostatnią, naj-
większą może ofiarę swego życia...
— Czy znalazł go laskawco? — zapytał An-
zelm — wszakże wiesz o nim więcej, niżli ja
sam!
— Słyszałem tylko o wszystkim — rzekł o-
bojętnie Harnasz — bo to przecież głośna była
historia. Ale żkąd ty tak na ten temat wpa-
dłeś, o którym tyle nagadaliśmy?
— Przypomniał mi się pan Mrokowski —
dla tego, że jak ci wspominałem, laskawco, za-
szedł tu do mnie stary znajomy, rząca, Mroko-
wskiego. Opowiadał mi mnóstwo rzeczy w kon-
fidencji przyjacielskiej, zwłaszcza jedna z nich za-
jęła mnie bardzo...
— Coż takiego?..
— Dowiedziałem się, że Roztoczek będą
sprzedawał na licytacji... Przecież znać musisz
Roztoczek, laskawco, leży o półtora mili od Wy-
smola. Aj, cudnie to miejsce, stary Ossocki
zrobił z tej wioski raj ziemski... Otóż myśla-
łem sobie, czy nie byłoby to dobrze, gdybym so-
bie kupił to cacko, he?.. jak myślisz ojcze do-
brodzieju...
— A co się stanie z młodym Ossockim i
jego matką?
— Wyrzucą ich i zlicytują z ramienia Mro-
kowskiego...
— Podły! podły!.. — zawołał z oburzeniem
Harnasz.

— Ale bo to musisz wiedzieć laskawco —
mówił Anzelm — że to znowu osobna historia...
Tylko że mi to pod sekretem powiedziano...
Harnasz wydał się mocno rozciekawionym —
a Anzelm począł mu opowiadać. Stary jego przy-
jaciel, rząca, opowiedział mu wszystkie szczegó-
ły o oplakany losie Hieronima, o jego nieszczę-
śliwej miłości do Ludwiki, o ułożonym połącze-
niu tej ostatniej z baronem...
Harnasz słuchał z najwyższym zajęciem.
Twarz jego przybrała wyraz wyczerpanej uwa-
gi, bowiem każde słowo gorączkowo, wypytwał się
niecierpliwie o najdrobniejsze szczegóły — a gdy
mu Anzelm powiedział wszystko, co sam wie-
dział, zdawał się doznawać na pół przykrego, na
pół dobrego wrażenia. Dobre wrażenie śnać prze-
wazyło, bo Harnasz poruszył się żywo na miej-
sieu i zatarł dłonie, a na ustach zaigrał mu u-
śmiech.
Przeszedł się żywo po pokoju i szepnął coś
sam do siebie.
— I coż mówisz na to laskawco — przer-
wał mu zamyslenie p. Anzelm — czy kupić Roz-
toczek?
— Jakże go kupisz? — odparł Harnasz —
kiedygo sam Mrokowski chce kupić... jak po-
wiadasz dla swego przyszłego zięcia dla baro-
na...
— Otóż właśnie dla tego, właśnie dla tego!
— rzekł pan Anzelm — Mrokowski chce wy-
skażać biedaka Ossockiego, kupi za bezcen... A
jak mi rząca mówił, Ossocki przewidując to zu-
kupa kupca, aby go uprzędzić, bo uparł się, aby
Roztoczek nie przeszedł w ręce barona...
— Uparł się, to dobrze — ożwał się Har-
nasz — ale któż kupi Roztoczek? Dla gospodarza
nie wart, a o takiego trudno, koby chciał
zapłacić pretium affectionis...
— To też dla tego jabyłm gotów...

— Siedziałbyś cicho! — zawołał niechętnie
Harnasz — tobie Roztoczek! Tobie pałac, patrzyj-
cie go! Już ci zawadza pierwszy grosz zaraz, abys
go marnował...
P. Anzelm zdziwił się i zmieształ, słysząc ta-
kie słowa — ale umilkł natychmiast i siedział jak
trusia. W stosunkach swych z Harnaszem po-
czuł on w starcu tym taką wyższość na sobą, że
nie tylko lubił go i szanował, ale bał się go, jak
student.
— Czy mówił ci rząca — zapytał go Har-
nasz — że młody Ossocki jeszcze jest we Lwo-
wie?
— Mówił, że jest.
— A gdzie mieszka?..
— W jakimś małym, tanim hotelu, tylko za-
pominałem w jakim...
Harnasz ciągle zamysłony i uśmiechając się
wziął czapkę swą i laskę.
— Jaktó, idziesz laskawco? — zapytał pan
Anzelm.
— Idę.
— Ależ mieliśmy iść razem — ośmielił się
zauważyć nieco żalonym tonem pan Anzelm.
— To zczekaj na mnie — zbył go szorstko
Harnasz — albo idź sam i gap się po mie-
ście...
— A interes?..
— Czas jeszcze na nie... — odpowiedział już
we drzwiach Harnasz i wyszedł na ulicę.
Znalazłszy się na mieście, Harnasz skreślił ku
awalom i szedł w stronę, gdzie się znajduje cały
szereg ostatnich hotelów. Twarz jego oży-
wiła się, przybrała nawet wyraz pewnej wesoło-
ści...
Przed każdym hotelem zatrzymał się i py-
tał służbę o nazwiska gości. Tak przeszedł już
kilka zajazdów, aż nareszcie znalazł mieszka-
kogo szukał, bo znikł w sieniach.

Nie potrzebujemy prawie dodawać, że Har-
nasz szukał Hieronima Ossockiego. Wyrzedzi-
m na chwilę starca i odwieźmy Hieronima.
Od czasu owego przykrego zajścia z Mroko-
wskim biedny nasz młodzieniec przebywał pra-
wdziwie katusze. Do ciężkiej męki, która go
głotła z powodu sytuacji materialnej, przyłą-
czył się przykry ból, wzbudzony wiadomością o u-
łożonym zamęczeniu Ludwiki. Kiedy ciężki niepo-
k o los matki rozdzielał serce syna i do naj-
rozpaczyliwych przywołał go wybuchów, boleść
kochanka męczyła mu myśli i nie dała zastanowić
się rozważnie nad środkami ratunku...
Kilka dni takiej ciężkiej trwogi, cierpienia,
samotności się w rozpaczliwej beznadziei zlamo-
wał tak silny i sprężysty dotąd charakter Hiero-
nima. Opuszczył go siły, energia odmówiła mu
posługi, głowa myśleć nie zdołała... Pod brzemie-
niem tyłu cierpienia zmienił się do niepoznania:
Twarz jego dorodna wychudła i pożałowała jak gdy-
by po ciężkiej, długiej chorobie, oczy zapadły
się głęboko, pałaly chorobliwym, gorączkowym
ogniem.
Kilka razy usiłował upamiętać się, przyjąć
do pewnej równowagi, bez której niepodobna by-
ło przedsięwziąć jakieś środki zaradcze. Wy-
rzucał sobie, że dla Ludwiki zapomina o ma-
tce, że dawszy się owładnąć rozpaczą
jako kochanek, jako syn zaniebuwał swoich
obowiązków. Wówczas tłumii w sobie heroi-
czne boleść, nakazywał sercu milczenie i cisnął
gorące od wzburzenia skronie, jakby chciał wy-
cisnąć myśl jakąś zmięjszą.
Ale przy najtrzeźwiejszej nawet rozważce,
przy zwykłej nawet energii trudno było o jakie-
ś takie środki ratunku. Hieronim czuł, że przy
Roztoczku utrzymać się nie zdoła, że ulecz
ni si koniecznie i porucić wraz z matką ostatnie,
a tyle drogie schronienie. Lecz choć chwilowo

godził się z tą koniecznością, to znowu myśli, że
jakby na sztywność z własnych najpiękniejszych
marzeń i uczuć, ustąpić ma tylko miejsca barono-
wi, opuścić czarowne ustroje na to, aby się
stało przybytkiem szczęścia, jemu samemu wy-
darte, to myśli ta rozbudzała w nim natężoną
zaciętość, upór jakiś szalony i rozpaczliwy. Wte-
dy wołał sam do siebie:
— Nie! Nie ustąpię z Roztoczka! Utrzymam
go, muszę go utrzymać...
Ale po takich chwilach uniesienia przycho-
dziła rychło refleksja nad faktycznym, nieubla-
ganym stanem rzeczy. Utrzymać się przy Roz-
toczku nie leżało w jego mocy. Wywłaszczyć
go miał z tej posiadłości rygor prawa, zwywany
w pomoe przez Mrokowskiego. Upór bezsilny był
szaleństwem.
Hieronim począł liczyć sumy, objęte preten-
sjami Mrokowskiego. Obliczył, że wynoszą one
mniej, niż najumiarkowana cena Roztoczka.
Można było jednak powiedzieć, że Mrokowski,
który występował sam jako hejtyujący, kupi go
dla barona za sumę taką samą, jaką pretendowa-
wał. Hieronim wpadł na myśl uprzędzić swego
wierzyciela szybko sprzedając Roztoczka komuś
trzeciemu. Wówczas nietylko został mu coś
mogło po spłaceniu ciężkiego długu, ale nadto
uczynił mógł zadosek uczuciu wstrętu jakim prze-
jmował go myśl, iż Roztoczek przejdzie w ręce
barona.
Hieronim uchwycił się tej myśli rozpaczliwie.
Nie zastanawiał się nawet nad tem, czyli podob-
ny krok nie jest już spóźnionym i czy da się
przeprowadzić prawnie. Napisał krótki list do
matki, aby nie narażał jej na przedczesny nie-
pokój, a sam postanowił rzucić się do wykonania
tego planu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

choć młodych przyjaciół Związku — J.
Mańkowski sprzedał swój skład w
Alpey i wybiera się albo na daleki
Zachód, lub też wraca do Europy.

Kapłani Patryoci.
Od jednego z księży polskich w Mich-
gan otrzymaliśmy pismo, które zapewne
radością przejmie wszystkich życzliwych
Związkowi, dlatego list ten pozostawiam
sobie podać dosłownie: „Proszę mi
prześłać statutę Zw. Narodowego. Zda-
ję się, że mi się uda utworzyć grupę
Związkową w mej parafii. Osoby
blisko serdecznie sympatyzujące z „Zgo-
dą” i Związkiem Narodowym.” (Tu pod-
pis.)
W liście, otrzymanym od jednego z naj-
zasobniejszych kapłanów w Ameryce,
szanowny korespondent tak się podpisał:
„Wasz rodak, ks. X. na regular-
niejszą odbiorca „Zgody” ukochanej
„Zgody” Takie głosy „Zgoda” przyjmie-
ją jako słosa zachęty i otuchy.”

Chechaleńców do Związku.
Od rodaka naszego ob. Jaryza, otrzy-
maliśmy długie pismo. P. Jaryz mieszka
w Port Edward, Wood Co., Wis.
W tej miejscowości, oprócz niego, nie
ma Polaka, a jednak listem swym do-
wiódł nam, że jest dzielnym synem na-
rodowej Ojczyzny. Dopytuje się o warunki
przystąpienia do Związku, pyta się o ka-
sę oszczędności w Milwaukee, to wo-
starcza, aby odrazu tego rodaka poka-
zać. Easzkawy korespondent mówi, że
pracuje przy tartakach, gdzie można
mieć stałą robotę i dobrą zapłatę. Zdy-
cie tanie — można łatwo dojść do gro-
sza. Jest to miejsce, gdzie polskie rodzi-
ny znalazłyby dobry byt, — p. J. radby,
żeby się polacy w to miejsce sprowadzili,
bo — jak mówi — „smutno niesłych-
nie mój ojczyste, nie mieć k kim ani smu-
tku, ani wesela podzielić”. Odpowiedź
na swe pytania korespondent znajduje w
„Skrzynce”.

Towarzystwo Polak.
„Ojczyzna” dowiaduje się, że towa-
zystwo kobiet polskich pod nazwą „O-
piewka” obecnie nazywać się będzie
„Skarb Narodowy”. Prezydentką to-
warzystwa jest pani Kraemerowa. Nie-
wątymy, że towarzystwo pof nowo-
roskich rozpoczyna szereg licnych kółek,
które polki nie omieszkają wkrótce do
życie wprowadzić.

Księża.
„Wiarus” pisze, że w zeszłym tygodniu
przejechał do Winyu z Europy ks. A.
Babiński. To samo pismo mówi o
wyświęceniu ks. A. Ignaszaka. Wi-
tamy — powtarzamy za Wiarusem —
szanownych Kapłanów na tej ziemi, na-
skorzyń odwiecia się im szerokie i wdzię-
czne pole do pracy.
Podobno ks. Rodołowicz ma opuścić
Baltimore — mówi „Wiarus”.

Misyja.
Do „Gazety Katolickiej” piszka, że z
d. 1go bm. rozpoczęła się polska mis-
sja, w St. Louis, misya, która odpra-
wia W. K. Sebastyański. Misya miała
trwać cały tydzień.
Redaktor w Nowym Yorku.
Z Nowego Yorku pisze nam pan I. P.:
„Wtych dniach doznaliśmy miłej nie-
spodzianki. Pan Z. Brodowski w prze-
jeździe odwiedził nas. Sporo godzin
przepędziliśmy wspólnie, a pomimo róż-
nicy zdań, czas nam miło upływał.”

Nauki rozpoczęte.
W szkołach polskich przy parafiach
chicagońskich nowy rok szkolny został
rozpoczęty z pierwszym dniem zeszłego
tygodnia.

Spalona Farma.
„Wiarus” dowiaduje się, że podczas
pożaru w Hofa Parku Kolumni spłonęła
farma pana W. Dymowicza, wydawcy
„Gazety Polskiej” z Chicago.

List otwarty.
„Zgoda” otrzymała od p. Goszczyń-
skiego z Werrony, Ills., list otwarty do
p. Kruszkii: „Raczy Szanowny pan
wstrzymać się z wysłką „Krytyki” tak
długo, aż się ukoczy polemika ze „Zgo-
dą”, i pójdziesz pan z nią ręką w rękę.
Przedzie widzieć jej sobie nie życzę.”
Niech więc raz skończy pan K. swoje
zaczepki, a lepiej na tem wyjdzie jego...
kieszeln.

Z naszej prasy.
„Ojczyzna” rozpoczęła druk w feljeto-
nie powieści oryginalnej pana Słisa, p.
t.: „Obcy w rodzinnym kraju”. Zastrze-
gamy sobie słowo w przyszłości.
„Ważne zapiski”, które drukuje „Kry-
tyka”, są tendencyjnym kłamstwem. O na-
wrotności święta! Są ludzie, którzy my-
ślą, że jeżeli napiszka pod swym fabrykatem
nie umieszczą, to już są bezpieczni —
przed ogłosem ukryci!! To tylko strusi
przypomnia instynkt, nie więcej!
„Wiarus” zamieszczył wiersz „Leona” pod
tytułem: „Milwaukee”. Poeta wychwała
„kobiety — niebianki, panienki — cacan-

ki”, ale mniej jest zachwycony... dzi-
wnym w chodnikach miasta świątkowego.
W gazetach naszych z z. tygodnia na-
liczemy co najmniej kilkanaście razy
powtórzone obrót: „5 lat stary”, „18
lat stary” itd. Jest to germanizm,
najfatalniej brzmiały. Jak być powin-
no? Niech nam odpowie które z polskich
dzieci, dla których czystość języka nie
jest rzeczą obojętną.
Z korespondencji pana Hofa, przesta-
nie redaktorowi „Gazety Katolickiej” do-
wiadujemy się, że p. H. jest dla redakto-
ra „z po wyższym szacunkiem”. Sty-
szliśmy o rozmaitych szacunkach, ale o
„powyższym” szacunkiem, za-
raznym go się spytał, co to znaczy? —
Zabawa „Klubu”.

Do Nowego Yorku piszka nam: „Klub
Polski w Nowym Yorku, którego pro-
gramem jest skupienie kółka przyjaciół
dia wzajemniej rozrywki i szczególnie
bliższego zapoznania się, urządził wycieczkę
do Williams-Bridge w dniu 8 Sierpnia rb.”
Ze „Klub” wie, jak się bawić, dowodzą
słowa:
„Była zabawa łowienia rybek z ustecz-
kami, które się rybakowie czasami oku-
powały musiał. A że stary rybak łapał je
istotnie na wędek jak się ryby w wodzie
łapia, wielką przytem rozwijając zreczność,
więc ogólna wywołała wesołość oryginal-
nym swym pomysłem.”
Nadmienię, że Klub uświęcił ten dzień
zrobieniem uczynkiem, zrobiszy składkę na
polską sierotę, dziesięć dwunastoletnie.
Oprócz tego kilku członków obiecało i da-
lej o niej pamiętać.

Pamiętka.
Dziś otrzymaliśmy fotografię, przedsta-
wiająca grupę wszystkich delegatów
Sejmu w Bay City. Piękna to pamiętka,
która powinna być rozłożona w wielu e-
szemplarzach. Obywatele Przybyszewski,
Leszczyński, Mańkowski, Reverski, Mańk
powinni być szczególnie zadowoleni ze
swoich portretów. Biały kapeluszy delega-
ta Nr. 8, także „trafiony”. Wgłose foto-
grafia, zważając na ciężkie warunki techni-
czne, przedstawia się wcale niezłe.

Nowe pismo.
Dowiadujemy się z tygodniowego Żró-
dła, że w Chicago w tym jeszcze miesiącu
opuści prasę nowo pismo polskie „Lekarz
domowy”, będzie to podobno dwutygodni-
k przystępnie prowadzony, który, nie wapi-
my, wkrótce stanie się nieodzownym przy-
jacielem każdego domu polskiego.

Wybory na Cenzora.
— Byłeś na wyborach Cenzora?
— A jakże.
— I jaki rezultat?
— A co X. wybrany został jednogłośnie.
— Co, on, nie może być?...
— Owszem, albowiem miał za sobą tyl-
ko jeden głos... dany przez siebie sa-
mego.

Bolesci krzyża zupełnie znikną po zastoso-
waniu cudownego lekarstwa—Oleju św.
Jakóba.

To i Ow.
Samobójstwo.
Albina Wyszek, młoda i przystojna pol-
ka, służąca w hotelu, na przedmieściu Chica-
go, otrula się w z. tygodniu. Powiadają, że
zazdrość i zawód w miłości popchnęły nie-
szczęśliwą do tego rozpaczliwego kroku.

7 ludzi spalonych.
W nocy z 2 na 3 b. m., niedaleko mi-
asteczka Serestown, spaliła się buda, w któ-
rej nocowało kilkunastu robotników —
węgros. Większość osób, bo aż 7, znalazła
śmierć w pomieniam. Zamieszanie było
tak ogólne, że nikt nie myślał o ratowaniu
drugiego, jeżeli sam z życiem mógł uciekać.

Stracił zmysły.
Gazety powiadają, że jakiś polak w
Maple Grove, Wis., któremu pożar zni-
szył mienie, stracił zmysły i został odwie-
ziony do szpitala. Nazwiska pisma nie
podają.

Pożary.
W Zilwaukee, Mich., w końcu zeszłego
tygodnia pożar zniszczył ogromne składy
drzewa. Straty nader znaczne — wszystko
było zabezpieczone.
W Jersey City, N. J., ogień zniszczył
warsztaty, należące do Pullman Pałaca
kompanii. Straty w przybliżeniu wynoszą
200.000 dolarów.

Wypadek na kolei.
W Portland, Me., pociąg zabił maszy-
nistę Chandler'a i pałaca Costello.

Powiezieni.
Sipson'a i Billio, 2 negrów, powieszono w
Marion, Ark.; przy egzekucyi obecnych
było 2000 osób.

Spalony most.
W stanie Kansas, pod miastem Leaven-
worth, spalił się most, który kosztował
400.000 dolarów. Most był własnością kolei
Chicago, Rock Island and Pacific.
Studia Artyzyska.
W mieście Cedar Rapids, Iowa, przy
przekopywaniu studni artystycznej, woda
zaczęła lać się strugą, zatapiając miasto.
Władze miasta musiały odwołać się do spe-
cjalistów chicagoskich.
Dzień wolności.
Jakob Carrok, aresztowany w St. Louis
za kradzież 12.000 dolarów, uciekł z wię-
zienia. Leczył w parę godzin znów go zja-
pano i do „klatki” wpakowano. Słabe
miał nieborak nogi.

Wiadomości Miejsowe.
MILWAUKEE, 8go Września, 1886.
Poświęcenie kamienia węgielnego pod
kościół polski Sej Jadwigi w lej wardzie
odbyło się w z. niedzielę po południu.
Wszystkie bez wyjątku bractwa i towa-
rzystwa tutajse wystąpiły na uroczystość
w całej parafii, z chorągiewami. Prawie
tuzin chorągwi powiewało nad głowami
tysięcy ludzi. Poświęcenia kamienia do-
pełnił Generalny Wikaryusz, Mngr. Wa-
lenty Bacz, przy udziale licznego ducho-
wieństwa. W. ks. Gulski wypowiedział mo-
wę piękną i zastosowaną do okoliczności.

W zeszłym tygodniu zaznaczyliśmy, że
w lej wardzie tworzy się grupa Związkowa.
Dziś możemy podzielić się radosną nowiną
z całym ogółem polaków, że towarzystwo
to, które nazywać się będzie „Low. Pu-
ławskiego” liczy już dwudziestu kilku
członków i za dni parę przesła deklarację
do Rządu Centralnego. Rodacy lej wardy
wzięli się do dzieła energicznie, tak jak na
prawych polaków przystało.
Wzmiance z zeszłego tygodnia zamiast
nazwiska sekretarza „Podgórski” powinnc
być *Pozorski*, — co się niniejszym pismo.

W zeszłym tygodniu zmarł ob. H. Chase,
Ex-Major miasta naszego, jeden z najstar-
szych mieszkańców Milwaukee. Pogrzeb
odbył się w piątek po południu, przy
udziale licznie zebranej publiczności. Ex-
major Chase pozostawił po sobie najkraj-
niejsze wspomnienie. Nad grobem prze-
mawiał pan Buck, który w krótkich wyra-
żach wyudził enoty i zasługi zmarłego.
Ob. Chase mieszkał w dzielnicy, zamiesz-
kałej przez polaków, gdzie miał dużo po-
siadłości. Zmarły jako alderman 12ej
wardy, swego czasu miał częste stosunki z
polakami, między którymi zostawił po sobie
najlepsze wspomnienie. Zegary, umiesz-
czone w wieżach kościoła Sgo Stanisława
Biskupa, są darem zmarłego. Ob. H.
Chase podobno swego czasu starał się na-
wet, by zegary te oświetlały były nocami
kostem miasta, ale projekt ten do skutku
nie przyszedł. Cześć pamięci uczciwego i
uczynnego człowieka!

W zeszły poniedziałek wszystkie towa-
rzystwa robotnicze naszego miasta urzą-
dziły wspólną demonstrację, a potem za-
bawy i pik-nik. Demonstracja ta prze-
wyszyła wszystko, cokolwiek w tym kie-
runku dawniej było urządzone. Przeszło
10.000 ludzi brało udział w parady, roz-
dzielonej na 12 części. Zabawy i gry za-
częły się po południu w Schlitz'a parku i
trwały do późnego wieczora. Wszystkie
główniejsze fabryki przez dzień cały były
zamknięte.

Droczna wystawa w Milwaukee otwarta.
Niewiulu jeszcze farmerów przybyło na
jej zwiedzenie. Dotychczas wystawę zwie-
dzało przeważnie kobiety i dzieci. Galeria
obrazów wciąż jest zapelniona przez dany
tuzin, nawiasem mówiąc, niewiele znają-
cych na sztuce, częstokroć zachęcających się
dziećmi mało co warte. „Japońska
wioska” także sęgną wielu widzów. Ale
rzeczy poważniejszej, jak np. kolekcja
pamiętek, trzejących się Lincoln'a, mało
zwraca ogólną uwagę. Wiele też ludzi
idzie na wystawę, aby siebie pokazać, in-
nych obejrzeć. Ale kto chce, wiele
może odnieść korzyści z obejrzenia ro-
zumnego wystawy.

Piknik tow. Kraszewskiego, dla ważnych
przeżytn, znów odłożony. Jeżeli towa-
rzystwo to ciągle będzie odkładano swój
piknik, to zima nas zaskoczy, i wtedy może
zamiast pikniku wyprawą nam *szlachetną*.
Myśl to nie naszą: proponuje to jedna z
naszych pięknych polek, którym w kwestyi
zabaw zawsze głos decydujący oddały
należało.

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się
lekcje w szkołach polskich naszego miasta

**Wielkie zamieszanie powstało w po-
bliżu Faryża w Texas z powodu nader
dziwnego wyzdrowienia p. J. E. Corley,
który tak był słabym, że nie mógł
się obrócić w łóżku, ni też głową ru-
czyć; każdy mówił, że umiera na suchot-
lecko Dr. Kinga nowego wyznalczą. Gdy
mu to uślyto kupił sobie wielką butelkę
pudłko Dr. Kinga pigulek. W czai-
nie, w którym zajął dwa pudelka pigu-
lek i dwie flaszki lekarstwa, utył o 36
funtów. Butelki na próbę wielkiego
tego wynalazku przeziwko suchotom dają
za darmo Bracia Drake.**

Zamieszanie w Texas.
Wielkie zamieszanie powstało w po-
bliżu Faryża w Texas z powodu nader
dziwnego wyzdrowienia p. J. E. Corley,
który tak był słabym, że nie mógł
się obrócić w łóżku, ni też głową ru-
czyć; każdy mówił, że umiera na suchot-
lecko Dr. Kinga nowego wyznalczą. Gdy
mu to uślyto kupił sobie wielką butelkę
pudłko Dr. Kinga pigulek. W czai-
nie, w którym zajął dwa pudelka pigu-
lek i dwie flaszki lekarstwa, utył o 36
funtów. Butelki na próbę wielkiego
tego wynalazku przeziwko suchotom dają
za darmo Bracia Drake.

NOWY SKŁAD!
KOMPANJA BRACI KROEGER,
369, 371 i 373 Grove ulicy,
NA POŁUDNIOWEJ STRONIE MIASTA MILWAUKEE, WISCONSIN.
NOWE TOWARY!
Nowy nasz skład jest teraz wykończonym, i gotowi jesteśmy obecnie z naszymi
25 klerkami i paniami do sprzedawania i naszym doborem
TOWARÓW BŁAWATNYCH
zadowolnie wszelkie potrzeby mieszkańców południowej części miasta. Sprze-
daliśmy cały nasz skład

GROCERYI
znanej firmie F. Hesse & Co. [Steinmeyer i Hesse] i to daje nam możność cały
nasz kapitał włożyć w skład bławatny [Dry Goods] i przeto zrobić z niego pod
każdym względem skład pierwszej klasy. Lecz ażeby to uczynić potrzebujemy
pomocy mieszkańców południowej części miasta i prosimy wszystkich, którym
zależy na wzroście południowej części miasta, ażeby jak najrychlej zaszczycili
nas swemi odwiedzinami. Nasz skład zapełniony jest obecnie najnowszemi i
najmodniejszemi towarami a co do cen, to możemy rywalizować z każdym naj-
większym sklepem w mieście.

Kompanja Braci Kroeger, 369, 371 i 373 Grove Str.
DO FARMERÓW.
Mamy bardzo obszerne podwórze ze stajnikami, świeżą wodę itd. dla ich wygody i pozostawienia koni i wołów bezpłatnie. 52x4x86

W zeszłym tygodniu miłośnicy sztuk
pięknych urządził w Schlitz'a Parku za-
bawy towarzyską z przedstawianiem ży-
wych obrazów. Dochód przeznaczony na
szkołę sztuk pięknych w Milwaukee. Było
tam wiele dam, przebranych za japonki,
arabki, egipskanki i t. d., zabawa szła
razno. Żywe obrazy wypadły wspaniale,
kierował tą zabawą ktoś, kto wiedział,
jak się do rzeczy brać.

III-ci Oddział
Wolnych Polskich Krakusów
zaprasza Rodaków, zamieszkałych w No-
wym Yorku i okolicy, na dzień 18go Paź-
dziernika r. b. do sali Nilson Halle przy
15ej ulicy, pomiędzy 3ej Ave. i Irwing
place na pierwszoroczny bal i instalację
tegoż oddziału.
KOMITET
Grupa Związkowa
TOW. BRATNIEJ POMOCY
„Kościuszko” w Nowym Yorku.
Now York, dnia 1go Września, 86.
Grupa postanowiła na swem posiedzeniu,
odbytem dnia 19go Sierpnia, br., wynurzyć
serdeczne podziękowanie damom polskim,
jak i też członkom Grupy Związkowej św.
Kazimierza w Bay City, za gościnne przy-
jęcie delegatów naszych, ob. A. Kopanki-
wicz i J. Rewerskiego.
Przyjmując zatem Szanowne Panie i
Bracia nasi Związkowi w Bay City za oka-
zania staropolską gościnność i poniesione
trudy wyrazu największego szacunku i
szczerzego „Bóg zapłać.” Niech żyją na-
sze szanowne Polki i szczerzy Bracia Związ

Rozmaitości.

Wzruszająca historia

Wzruszającą historię opowiada "Wiener Extrablatt" w numerze z dnia 8 z. m. Jest to dramat w rodzinie rodziny Rosenberga...

Zarty.

Dla oszczędności.

Rzecz się dzieje w aptece. (Podobno u pana Tomkiewicza.) Proszę pana jętykarka o pigułki na ruszenie...

Praktyczne Kalosze.

Amerysiancy prześcigają w wynalazkach wszystkie narody. Oto i teraz najmłodszymi i najpraktyczniejszymi kaloszami, są papiero-we.

w Sądzie.

Przed krótką sądową staje przyprowadzony przez policję rzeźmieszek. Sędzia zapytuje się: "Czem się pod sądny trudnia?"

Powód do żenizacji.

"Kaśka! a po co ty idziesz za tego zezowatego Wojtka? — A bo on tak zabawnie przewraca ślepiami, że aż boki od śmiechu bolą.

Na sprzedaż.

Dom z łoża, piękny narożnik, zdający do bisnesu jest pod kątnymi warunkami na sprzedaż. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u...

Bucklena masę arnikową.

Najlepsza Maść w świecie przeciwko ciecikom, guzom, bólowi, ranom, niemiłemu potowi, wyrzutom febrycznym...

Oryginalny testament.

O oryginalnym testamencie zmarłego bankiera greckiego, nazwiskiem Janaki, donoszą z Konstantynopola. Treść testamentu tego następująca: "Ostatnia moja wola. Oto jest cały mój majątek...

W poniedziałek dnia 27 Września '86

na korzyść szkoły polskiej przy kościele św. Stanisława Biskupa i Forsyth, N. Y.

WYCIECZKA

do najwspanialszego, najbogaciej urządzonego i przybranego, a w środku miasta New York położonego parku "Empire City Coliseum and Washington"

OBCHÓD

Szóstego Rocznicę Założenia Towarzystwa Przemysłowego Rzemieślników Pol. w Chicago.

Przemysłowego Rzemieślników Pol. w Chicago.

o raz BAL,

odbędzie się w Sobotę 11 Września 86

w Vorwaerts Turn-Hall,

przy ulicy 12tej i Halsted.

Cena Biletu 50 centów.

Początek o godzinie 8ej wieczorem.

OBCHÓD 203

Rocznicę Oswobodzenia Wiednia, Poświęcenie Chorągwi,

połączone przedstawieniem żywych obrazów

1 BALEM

urządza Towarzystwo Bratniej Pomocy JANA III SOBIESKIEGO

w Green Point, w Niedziele dnia 12 Września, 1886,

w Turn Hall, No. 71, ulica Meserole, BROOKLYN, E. D.

Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Marszałek obchodu ob. Teodor Kornobis.

CENA BILETU 25c.

Dla Towarzystwa in corpore wstęp wolny.

Do licznego współdziałania wszystkie towarzystwa i grupy związkowe oraz publiczność polską najuprzejmiej zaprasza

Komitet.

Browar

J. SCHLITZ I SPÓŁKA

Biuro poboczne dla południowej strony miasta na rogu

Scott i Reed ulic.

10x3x89 JNO. B. ZAIN, Agent

Szczególny traf.

W Pieczęcie przechodził pewien pan nad kanałami; wtem powstaje wielki zgiełk i krzyk, że chłopiec mały wpadł do głębokiego kanału i tonie.

Do Polskiej Publiczności!

Grunta w sławnej Kolonii "WILNO" Lincoln County, Minnesota.

J. E. BUCKBEE,

Cashier Land Department, C. & N. W. Ry. Co. CHICAGO, ILLINOIS.

56 Kinzie Street.

Który zatrudnia w swym biurze polskiego klerka.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia, cyrkularzy, map itd. dotyczących się tych gruntów, daje także p. Leon Kreutzinger [Polak] z firmy: "Amerykańska Kompanja Gruntów" No. 99 Kinzie Street, Chicago, Ill. W niedziele otwarte do godziny 1ej po południu.

I. Wendziński,

Jenerałna Agencja Polska W MILWAUKEE

422 Mitchell ulica.

narożnik północno zachodni.

Wyrabia karty okrętowe. Zabezpiecza od ognia, Ściaga pieniądze ze starego kraju.

SPRZEDAJE FARMY, DOPY LOTY, POSREDNICZY W POZYCZANIU PIENIĘDZY, ZAMIANIA FARMY NA POSIADOSTKI WIEJSKIE I T. P.

Ubiągają się do nas i pomagają w naszym interesie 422 Mitchell ul., narożnik północno-zachodni.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis. Piaworszczona oddawna z najlepszymi stron znana

Pracownia Krawiecka,

zasłużona w rekomendacji najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

Salon pod

"POLSKIM ULANEM" W RIEMERA,

738 W. 18th Str., Chicago, Ill

Poleca świeże i dobre piwo, importowane likiery i wonne cygara.

Również ma halę do odprawiania posiedzeń i zabaw.

Poleca się względem rodaków z szacunkiem W. RIEMER.

I. N. MORGENSTERN

9 La Salle i 538 S. Clark Sts. Chicago Ill.

Generalna Agencja

ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.

Zareca za niskie ceny i najmłodniejszy kraj, jednym słowem daje ukontentowanie jak najzupełniejszego swym taskawym odbiorcom.

Przekonajcie się rodacy o prawdziwe mych słów, a nie omijajcie się na mnie. Wasz rodak

JÓZEF MARTYŃSKI

założył nowy skład

Ubiórów na Konie:

nowe szory do lekkiego wyjazdu do ciężkiej pracy, dery, bity, szcokli, grzebielce i wszelkie rzeczy używane do koni. Wykonuje reperacje i wszelkie obstalunki jak najkuratornie. Pracownia tymczasowo na drugim piętrze, później zniesiona będzie na dół. Poleca się taskawym Rodakom.

Józef Martynski,

491 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

M. Kucera,

470 MITCHELL ST.,

PIECÓW

wszelkiego gatunku

Towarów żelaznych i blaszanych.

Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwoździe, zamki, zawiasy, noże, łyżki, widelce, sprzęty różnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

M. KUCERA,

470 MITCHELL STREET MILWAUKEE, WIS.

ADVERTISERS

can learn the exact cost of any proposed line of advertising in American papers by addressing Geo. P. Rowell & Co., Newspaper Advertising Bureau, 10 Spruce St., New York. Send 10cts. for 100-Page Pamphlet.

LOTY! LOTY!

bardzo tanio NA SPRZEDAŻ

w pobliżu wielkich fabryk południowej części miasta. Należy się zgłosić do:

HERMAN HAFEMEISTER, 991 róg Kinnickinnick i Lincoln Ave. MILWAUKEE, WIS.

DR H. XELOWSKI.

Lekarz Polski i Domowy Lekarz Klasztoru SIÓSTR NOTRE DAME.

Od 20 lat w zamieszkały. Poleca się szan. Publiczności. Można go zastać co rano do 10tej godziny w Apteczce 482 Mitchell ul., róg 3ej Avenue, lub w domu własnym 643 4ta Avenue.

Dla ubogich wód i siroty przepisują bezpłatnie. Telefon 695.

August Greulich i Syn

połączenia Szanownej Publiczności swój HURTOWNY HANDEL

WIKON

AMERYKANSKICH EUROPEJSKICH

342, 5 44 i 343 4ta ul. i 445 E. Water St. Milwaukee Wisconsin.

NORD DEUTSCHER LLOYD BREMEN UND NEW-YORK!

Parowców Pospiesznych. Dwa razy tygodniowo.

Z Bremen: Każdej soboty i środy. Z Nowego Yorku: Każdej soboty i środy.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen a Nowym Yorkiem 9 dni.

Przeszło 1.500.000 pasażerów przewieziono od czasu powstania Towarzystwa tj. od roku 1857 bezbłędnie i dobrze na parowcach Północno-Niemieckiego Lloyda pomiędzy Niemcami a Ameryką.

Pospieszne parowce Północno-Niemieckiego Lloydu z wysokim pokładem, niezwykłą wentylacją, światłem, podłogami i krótkim czasem podróży dają każdemu dobrą sposobność wygodnego i przedkiego podróży wania do lub z Niemiec.

Co do cen lub dobrego umieszczenia pod pokładem lub w kajucie zgłosić się do:

OELRICHS & CO.

Nr. 2. Bowling Green, New York. Albo co następujących agentów w Milwaukee: I. Wendziński, 422 Mitchell ul. G. Niemeyer, Gielda, Nr. biura 22. E. Schreiber, 527 East Water ul. Cramer & Co., 335 E. Water ul. M. v. Baumbach, 408 E. Water ul. Chas. Holzhauser, 443 11ta ul. F. B. Huechling, H. Classenius & Co., jenerálny agent No. 2 S. Clark ul., Chicago, Ill.

Przebiegającym drogą z New Yorku do Londynu i odwrotnie, podjęcie budowe i zarazem wykonuje ty suknki budynków podług najnowszej konstrukcji. Mieszkanie

Bernard Kołpacki,

celesta i kontraktor, 581 Mineral Str. Milwaukee, Wis.

KARTY OKRĘTOWE.

BACZNOŚĆ! Nadzwyczajna sposobność! ZA 2 DOLARY

zadatką można sobie zamówić przejazd z Hamburga, Bremen, Berlina, Szczecina i Antwerp do Ameryki po cenie tańszej, niż nadzwyczajnie. Zadek ważny przez 12 miesięcy.

Całkowite utrzymanie darmo.

Przebiegające całe nazwisko wasze, doклады adres i wiek pasażerów z zalozką 4 wóh dolarów; doniesienie, z jakiego miejsca mają być przewiezieni wasi przyjaciele i krewni, a w taki sposób zapewnienie sobie każdego czasu przejazd po cenie obecnej, wyjątkowo taniej.

Nie zaniedbujcie sposobności! — Zgłaszajcie się natychmiast do:

LOUIS AUER & SON, 2ga Warda, Gmach Bankowy, Milwaukee, Wis.

Książki Jubileuszowe

sprobaty Najprzeważniejszego Artykułipka Hela Milwauee, jako tak

Książki do Nabożnictwa i Powieściowe

z pięknie obrazami

TADEUSZA KOCIUSZKI

sprzedaje księgarnia i skład mebli

J. A. Wawrznickiowski,

418 Mitchell Street. Milwaukee, Wis.

Książka Jubileuszowa obejmuje stronice 56 z ostatnią encyklią jubileuszową Oca św. Leona XIII. Należy się zgłosić wprost do mnie lub do moich agentów. Odbiorcom przesyłamy także bezpłatnie katalog. Należy się zgłosić do nas tylko u mnie, lub moich agentów. Cena 70 centów.

J. A. Wawrznickiowski,

418 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WIS. Numer Telefonu W. 3. 136588.

POLSKA APTEKA.

BRACI SZARZYŃSKICH 410 MITCHELL ST.

Znana wszystkim rodakom od wielu lat jako pierwszorzędna apteka poleca się względem polskiej publiczności.

Wszystkich dokądkolwiek żądają zapewniemy telefonem.

Recepty przyrządzamy bardzo starannie dniami i nocą.

Trzymamy na składzie wszelkie lekarstwa patentowe, perfumy, mydła, szcokli, grzebielce itd.

Lekarstwa nasze są świeże i uznane przez wszystkich lekarzy za najlepsze.

Bracia Szarzyńscy,

410 Mitchell St., Milwaukee, Wis.

JÓZEF HELLER

417 Mitchell Str.

—POLSKA SWÓJ—

Najbardziej Szalonej

między Polakami w Milwaukee.

Świeże piwo, dobre wina, wódki i cygara zawsze pod ręką.

Rodacy donajają u mnie gościnności i braterskiego przyjęcia i skorzy usługi.

23x5x86 JÓZEF HELLER.

M. Trok,

KRAWIECZKA 336 Grove ulica.

MILWAUKEE, WIS.

otworzył obecnie pod powyższym adresem swój skład towarów krajowych, zagranicznych i wykonuje ubiory wedle najnowszej mody na jesień i zimę.

Zareca za niskie ceny i najmłodniejszy kraj, jednym słowem daje ukontentowanie jak najzupełniejszego swym taskawym odbiorcom.

Przekonajcie się rodacy o prawdziwe mych słów, a nie omijajcie się na mnie. Wasz rodak

Michał Trok,

336 Grove ulica. Milwaukee, Wis. 3m22

Najlepsza Apteka Polska w Milwaukee.

Znajdziecie w niej wszystko, co w aptece się sprzedaje, a nawet taniej i towarów lepszego gatunku, niż w jakiejkolwiek innej apteczce. Przyjdźcie i przekonajcie się.

J. Trompezyński, właściciel

434 Mitchell ul., między 1szą i 2gą Ave.

Hurtowny Skład

Wini Wodek

—WSZELKIEGO RODZAJU—

Filipa Weimer,

429 National Avenue. MILWAUKEE, WIS. 132 10 86

W. SŁOMIŃSKA,

679 Milwaukee Ave., CHICAGO, ILL.

Polecam Wielebnemu Duchowieństwu jak i Szanownym Towarzystwom Polskim mój skład i pracownię różnego gatunku CHORĄGWI, SZARF, ODZNAKI, ROZETY, BERŁA i PAŃKI MARSZAŁKOWSKIE, itp.

po jak najtańszej cenie, i wykonuję takowe obstalunki jak najpункtualniej i najsumiennie, bo przez siedmnaście lat praktyki, złożyłam do wy z powyższych wyrobów.

Także polecam mój skład Wielebnym Siostronom wielki wóh KORON, WELONÓW i BUKIETÓW dla dziewcząt i chłopców, przystępujących do pierwszej Komunii świętej.

Tak samo Korony i Welony dla młodych panien do ślubu, wszystko po jak najtańszej cenie. Proszę przybyć i przekonanie się w polskim handlu, zanim do obecnej narodowości się udacie.

W. SŁOMIŃSKA,

679 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Do Polskiej Publiczności!

Grunta w sławnej Kolonii "WILNO" Lincoln County, Minnesota.

"WILNO"

Lincoln County, Minnesota.

w Minnesocie są znów wystawione na sprzedaż. Jest ogólnie wiadomem, że grunta te są położone w najlepszej i najurodzajniejszej części południowo-zachodniej Minnesoty, a kolonia owa należy do najlepszych w Ameryce.

Należy pamiętać, że żaden agent nie jest upoważnionym do odbierania pieniędzy za owe grunta. Po wszelkie bliższe objaśnienia należy się zgłosić do:

J. E. BUCKBEE, Cashier Land Department, C. & N. W. Ry. Co. CHICAGO, ILLINOIS.

56 Kinzie Street.

Który zatrudnia w swym biurze polskiego klerka.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia, cyrkularzy, map itd. dotyczących się tych gruntów, daje także p. Leon Kreutzinger [Polak] z firmy: "Amerykańska Kompanja Gruntów" No. 99 Kinzie Street, Chicago, Ill. W niedziele otwarte do godziny 1ej po południu.

I. Wendziński,

Jenerałna Agencja Polska W MILWAUKEE

422 Mitchell ulica.

narożnik północno zachodni.

Wyrabia karty okrętowe. Zabezpiecza od ognia, Ściaga pieniądze ze starego kraju.

SPRZEDAJE FARMY, DOPY LOTY, POSREDNICZY W POZYCZANIU PIENIĘDZY, ZAMIANIA FARMY NA POSIADOSTKI WIEJSKIE I T. P.

Ubiągają się do nas i pomagają w naszym interesie 422 Mitchell ul., narożnik północno-zachodni.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis. Piaworszczona oddawna z najlepszymi stron znana

Pracownia Krawiecka,

zasłużona w rekomendacji najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

Salon pod

"POLSKIM ULANEM" W RIEMERA,

738 W. 18th Str., Chicago, Ill

Poleca świeże i dobre piwo, importowane likiery i wonne cygara.

Również ma halę do odprawiania posiedzeń i zabaw.

Poleca się względem rodaków z szacunkiem W. RIEMER.

I. N. MORGENSTERN

9 La Salle i 538 S. Clark Sts. Chicago Ill.

Generalna Agencja

ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.

Zareca za niskie ceny i najmłodniejszy kraj, jednym słowem daje ukontentowanie jak najzupełniejszego swym taskawym odbiorcom.

Przekonajcie się rodacy o prawdziwe mych słów, a nie omijajcie się na mnie. Wasz rodak

JÓZEF MARTYŃSKI

założył nowy skład

Ubiórów na Konie:

nowe szory do lekkiego wyjazdu do ciężkiej pracy, dery, bity, szcokli, grzebielce i wszelkie rzeczy używane do koni. Wykonuje reperacje i wszelkie obstalunki jak najkuratornie. Pracownia tymczasowo na drugim piętrze, później zniesiona będzie na dół. Poleca się taskawym Rodakom.

Józef Martynski,

491 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

M. Kucera,

470 MITCHELL ST.,

PIECÓW

wszelkiego gatunku

Towarów żelaznych i blaszanych.

Naczynia